

Bp Zbigniew Kiernikowski

***Eucharystia w życiu i misji Kościoła.
Słowo pasterskie na Rok Eucharystii***

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Ojciec Święty Jan Paweł II zainaugurował Rok Eucharystii w Bazylice Watykańskiej w niedzielę 17 października 2004 r. Ogłoszenie Roku Eucharystii ma na celu przede wszystkim odkrywanie znaczenia Eucharystii jako centrum wiary i centrum życia chrześcijańskiego. Jesteśmy wezwani do tego, by pogłębiać świadomość, czym jest Eucharystia dla całej wspólnoty kościelnej i dla każdego jej członka osobiście, by coraz głębiej rozumieć istotę Eucharystii i czerpać z niej moc dla codziennego życia.

Przekazuję na ten Rok „Słowo pasterskie”. Jego tytuł nawiązuje do mającego się odbyć w październiku 2005 roku Synodu Biskupów.

Opracowanie tego tematu w przedstawionej formie ma przybliżyć niektóre aspekty tajemnicy Eucharystii i stanowić pomoc do zgłębienia tych aspektów, zarówno przez poszczególnych wiernych jak też przez małe wspólnoty kościelne. Do „Słowa pasterskiego” są dołączone odpowiednie materiały: teksty Pisma świętego oraz propozycje zagadnień, które mogą służyć owocnemu rozważaniu treści zawartych w przekazywanym opracowaniu.

Słowo to kieruję przede wszystkim do tych, którzy w tym roku pragną pogłębić swoją komunie z Jezusem obecnym w Eucharystii i wynikającą z niej komunie z braćmi i siostrami we wspólnocie kościelnej, a przez to także ze wszystkimi ludźmi.

I. Wprowadzenie

a. Sytuacja człowieka po grzechu

2. Z powodu grzechu człowiek nie potrafi właściwie przeżywać jedności z innym człowiekiem. Kierowany lękiem o siebie, o własne życie, obawą przed doznaniem krzywdy lub niechęcią przed traceniem swego życia dla innych zamyka się w sobie. Źródłem tego egzystencjalnego lęku człowieka jest podstawowy, pierwotny lęk przed śmiercią i umieraniem – skutkami grzechu pierworodnego. Jest on przyczyną powstawania podziałów, tworzących się murów wrogości między ludźmi: w małżeństwie, w rodzinie, w środowisku życia czy pracy. Sięga to wszystkich wymiarów życia ludzkich społeczności i wszelkich relacji międzyludzkich. Wobec tego egzystencjalnego problemu człowiek – mimo wszelkiego rodzaju wysiłków i cząstkowych osiągnięć zabezpieczających jego życie – ostatecznie pozostaje bezradny. Jak długo nie otrzyma lekarstwa na ten swój problem i nie skonfrontuje się ze swoją śmiertelnością, tak długo nie będzie w stanie przeżywać prawdziwej komunii i jedności z innymi, z drugim człowiekiem – i to na żadnej płaszczyźnie.

3. Bóg w Jezusie Chrystusie wychodzi naprzeciw człowiekowi będącemu w tej sytuacji i daje mu lekarstwo na jego lęk przed umieraniem. Tym lekarstwem jest śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Owoce swego zbawczego dzieła Jezus zostawił w sakramen-

tach, szczególnie w Eucharystii. Często jednak nie w pełni rozumiemy, co to znaczy osobiście dla każdego z nas ochrzczonych, jakie to ma znaczenie dla naszego życia. Dlaczego potrzebujemy przemiany nas samych? Co wnosi w nasze życie ten pokarm, który daje Jezus, i którym jest On sam? Jaki związek ma nasze życie z darem Eucharystii? Czym jest komunika jako owoc Eucharystii? Spróbujemy to sobie przybliżyć, dotykając dynamicznego aspektu sakramentu Eucharystii. Żywa obecność Jezusa w Eucharystii sprawia bowiem, że kiedy rozumiemy, jakim jest darem i jaką rzeczywistość zawiera w sobie, to może w nas spełniać się to, co spełniło się w Nim i to, co zawarł w tym sakramencie – a mianowicie przechodzenie ze śmierci do życia.

b. Eucharystia sakramentem działania Boga

4. Kiedy uprzytamniamy sobie prawdę, że Eucharystia jest centrum wiary i centrum życia chrześcijańskiego, warto zwrócić uwagę na dynamiczny aspekt tego Sakramentu. Na ogół jest on mało uświadomiony i dlatego w niedostatecznej mierze obecny w naszym chrześcijańskim życiu. W soborowej Konstytucji o Liturgii możemy zauważyć przeniesienie akcentu z przeżywania i patrzenia na Eucharystię w sposób statyczny (czyli przede wszystkim postrzegania jej jako sakramentu obecności Chrystusa w konsekrowanym chlebie) na jej dynamikę, obecną w strukturze całej celebracji Eucharystii (zob. KL 7). Wyrazem dynamiki Eucharystii jest uobecnianie działania Chrystusa, mającego moc przemieniać i kształtować nasze życie.

Traktowanie sakramentu Eucharystii tylko jako przedmiotu adoracji oderwanej od celebracji niekiedy może czynić go odległym od konkretów naszego życia, albo wręcz nieobecnym w codziennych wydarzeniach; zredukowanym do przebywania w kościele, w tabernakulum, a czasami przez chwilę i w nas, kiedy przyjmujemy Komunię świętą. Tymczasem w Eucharystii Jezus daje nam siebie, umożliwiając przemianę naszego życia w takie życie z Nim, że żyjemy już nie my, ale żyje w nas Chrystus (por. Ga 2,20). W tym sakramencie zawarł On bowiem tajemnicę swej męki, śmierci i zmartwychwstania oraz dar Ducha Świętego na przebaczenie grzechów, dla spełnienia Nowego Przymierza i tworzenia jedności między ludźmi.

Eucharystia zatem jest lekarstwem na ów zasadniczy problem człowieka, jakim jest zaburzona relacja do śmierci i życia. Jako dynamika umierania i zmartwychwstania oferuje człowiekowi drogę, którą przeszedł Jezus i którą jest On sam (zob. J 14,6). Jest to droga wyzwolenia od siebie (od „konieczności” obrony siebie) prowadząca do życia w wolności i czynienia daru z siebie. Tym samym moc Jezusa uzdalnia człowieka do życia w komunii z Bogiem i innymi ludźmi. Jezus w Eucharystii daje siebie, *aby uwolnić tych wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli* (Hbr 2,15), oraz aby z nas, którzy jesteśmy rozproszeni i podzieleni z powodu szukania siebie (swego *dobra*), stworzyć wspólnotę, swoje Ciało, w którym poszczególne członki żyją już nie dla siebie, a całe Ciało staje się znakiem obecności i działania Boga w świecie (por. 1 Kor 12,27; Rz 6,8-11 oraz IV Modlitwa Eucharystyczna).

II. Zbawcze działanie Boga – w kierunku Paschy

5. Aby rozumieć Eucharystię jako odpowiedź na zasadniczy problem człowieka, konieczne jest odkrywanie jej natury, zawartej i określonej w jej ustanowieniu przez Jezusa, przygotowanym we wcześniejszym działaniu Boga. Ustanowienie Eucharystii

dokonało się bowiem na tle określonego etapu historii tworzonej przez Boga z ludźmi, czyli historii zbawienia. Nawiązywało do znaków zrozumiałych w ówczesnym środowisku życia Jezusa, związanych ze świętowaniem Paschy, czyli pamiętki wyjścia narodu wybranego z niewoli egipskiej. Przyjrzyjmy się w zarysie historii przygotowującej dopełnienie się Nowego Przymierza, a więc działaniu Boga, który wychodzi ku człowiekowi, doprowadzając do momentu przyjścia Jezusa, Boga-Emmanuela, który zbawia człowieka (hbr. imię *Jeszuah* oznacza: Bóg zbawia).

a. Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi

6. Działanie Boga w historii człowieka – począwszy od pierwszej reakcji na grzech pierworodny (zob. Rdz 3,15n) – zmierzało do ustanowienia nowej relacji między Bogiem a człowiekiem, tak by człowiek mógł poznać prawdę, że Bóg, mimo jego grzechu, jest *z nim* i *dla niego*. Bóg sam podjął naprawę tego, co grzech zniszczył i czego człowiek po grzechu nie mógł naprawić. Podjął sytuację człowieka w ten sposób, by człowiek poznał Go jako działającego bezinteresownie na rzecz grzesznika. Człowiek po grzechu bowiem, straciwszy odniesienie do Boga jako źródła życia, nie przeżywał miłości Boga i nie był w stanie wejść w pełną relację z bliźnim.

7. Bóg uczył człowieka, że nie on musi szukać „zbawienia” (usprawiedliwiania siebie) na własną rękę, u „bogów” tworzonych przez siebie. Czynił to zawierając na różne sposoby przymierze z poszczególnymi wybranymi ludźmi, jak: Noe, Abraham i inni patriarchowie oraz Dawid, a także wiążąc się przymierzem z wybranym przez siebie ludem. Te wszelkie działania Boga, zarówno powołanie poszczególnych osób jak i całego ludu, były potrzebne dla spełnienia poszczególnych etapów historii zbawienia, w której miał się wypełnić Boży plan zbawienia człowieka.

Odwieczne przymierze Boga z ludźmi, na które składają się różne formy zawieranych w historii przymierzy, kształtowało się i krystalizowało aż do kulminacyjnego – w fazie jednak przygotowawczej, czyli w czasach starotestamentalnych – momentu, jakim było jego zawarcie przymierza pod Synajem (zob. Wj 24). Był to akt konstytuujący relacje między Bogiem a narodem wybranym. To przymierze o dwustronnym zobowiązaniu, chociaż uroczyście zawarte, zostało złamane przez człowieka. Stało się to bezpośrednio po jego zawarciu, podczas nieobecności wśród ludu Mojżesza – jak relacjonuje to Księga Wyjścia (zob. Wj 32). Człowiek – jeszcze nie w pełni odkupiony – nie był w stanie być wierny Bogu, mimo swej tak wyrażonej woli.

b. Zapowiedź Nowego Przymierza

8. Bóg jednak nie zaprzestał swojego działania wobec człowieka. Niejako na bazie „niepowodzenia” – spowodowanego brakiem wierności ze strony człowieka – podjął nową inicjatywę. Zapowiedział Nowe Przymierze, oparte nie na obustronnym zobowiązaniu, lecz na wypełnieniu bezwarunkowej (niestawiającej warunków człowiekowi) obietnicy. Przymierze to ma charakter testamentu (zob. Jr 31,31-34; Ez 36). Nawiązuje ono do przymierza-obietnicy danej Abrahamowi (zob. Rdz 15; 17), które bywa też nazywane wiecznym przymierzem. Określenie „przymierze wieczne” wyraża nie tyle aspekt chronologicznego trwania, ile przede wszystkim jego nieodwołalność. To przymierze jest wieczne właśnie dlatego, że nie jest oparte na dwustronnym zobowiązaniu Boga i człowieka, lecz na darmowej obietnicy Boga – dającego siebie

całkowicie i będącego jedynym poręczycielem spełnienia przymierza (zob. np. Ez 37,14; Ps 22,31).

Bóg swoim życiem gwarantuje nieodwołalność zapowiedzianego Nowego Przymierza. W tym darze Boga jest więc zawarte nie tylko „pozytywne” obdarowanie człowieka, ale także podjęcie tego, co w człowieku – jako uczestniku przymierza – jest negatywne, co jest skutkiem grzechu człowieka i jego odwrócenia się od Boga. To odwrócenie dokonało się w grzechu pierworodnym i dokonuje się w każdym grzechu. W tym darze jest „zawarte” przede wszystkim (tzn. najpierw chronologicznie, ale także jako warunek) przebaczenie, odpuszczenie grzechów (zob. Jr 31,34; por. Ps 32,2; Rz 4,3-9; 2 Kor 5,19). Przy czym należy zaznaczyć, że chodzi o takie przebaczenie, które – będąc niezależnym od człowieka darem Boga – nie jest obwarowane żadnym innym warunkiem poza przyjęciem go z otwartością przez człowieka, by sam stał się na podobieństwo tego i tak wiernego mu Boga. To jest komunia tylekroć wyrażona w biblijnej formule przymierza: *Ja będę dla nich Bogiem, oni będą Mi ludem*. Jest to jednocześnie spełnienie się przymierza – testamentu zagwarantowanego Krwią Boga – które dokonało się w Jezusie Chrystusie, w Jego Męce, i co On zawarł właśnie w Eucharystii.

III. Pascha i Eucharystia

a. Pascha Starego Przymierza i Pascha Jezusa

9. Kontekstem ustanowienia Eucharystii była Pascha żydowska zawierająca w sobie i wyrażająca działanie Boga w historii ludu Starego Przymierza. Izraelici, po wyjściu z niewoli egipskiej i wejściu do Ziemi Obiecanej, każdego roku celebrowali Święto Paschy. Sprawowali obrzędy, przeżywając obecność Boga działającego w ich pokoleniu, w ich rodzinach; w wymiarze społecznym i w życiu każdego uczestnika uczty paschalnej. Przez jej celebrację odwoływali się do nieodwracalnej i niezmiennej wierności Boga, objawionej w wyzwoleniu Izraela z niewoli egipskiej i zagwarantowanej w Przymierzu. Dawało to każdemu jej uczestnikowi możliwość przeżywania osobistego wyzwolenia z niewoli, jakiej aktualnie doświadczał w swoim ciele (w historii swego życia). Celebracja Paschy była przeżywana jako droga i narzędzie wewnętrzznego wyzwolenia dla tych, którzy w niej uczestniczyli.

Jezus gorąco pragnął spożyć Paschę ze swymi uczniami (zob. Łk 22,15). Trzeba wprost powiedzieć, że On właściwie po to przyszedł, by przeżyć Paschę Starego Przymierza i nadać jej nową, specyficzną treść, wynikającą z Jego śmierci i zmartwychwstania. Znaki podjęte przez Jezusa w kontekście uczty paschalnej (ostatniej wieczerzy), w szczególności znak łamanego chleba i kielicha błogosławieństwa, otrzymały treści związane z *nowym wyjściem* dokonany w Jego Ciele, czyli z Jego śmiercią i zmartwychwstaniem (por. Łk 9,31). Wyrażają tym samym dopełnienie Nowego Przymierza, zawartego przez Jego Krew.

10. Paschalne znaki – najpierw i w sposób jedyny – Jezus odniósł do siebie, spełniając treści w nich zawarte przez wydanie samego siebie. Nie zachował swego życia, ale je oddał (por. J 10,18). Gdy w czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus nad chlebem i nad winem wypowiedział słowa: *to jest Ciało moje za was wydane, i: to jest Krew moja za was przelana*, nadając przez to znakom nową jakość i potwierdzając ich paschalny

charakter, złączył je ze swoją męką i zmartwychwstaniem. Związana też z nimi została nowa moc sprawiania tego, co oznaczają w odniesieniu do samego Jezusa i do tych, którzy będą je sprawowali, zgodnie z poleceniem: *Czyńcie to na moją pamiątkę* (zob. Łk 22,19). Chleb i wino od owej chwili nie są już znakami odnoszącymi się do wyzwolenia z Egiptu i związanymi z zawarciem Przymierza opartego na przykazaniach (zapisanych na kamiennych tablicach). Jako Ciało i Krew Chrystusa, który wydał siebie, są znakami odnoszącymi się do paschalnego wydarzenia (Misterium) Jezusa.

b. Pascha chrześcijańska – celebrowanie mocy wydawania siebie

11. W Eucharystii Jezus zostawił swoją tajemnicę i moc wydania się ludziom. Przyjmowanie z wiarą tej mocy uzdalnia człowieka do przeżywania tej tajemnicy, czyli do wydawania swego życia dla innych – w bezwarunkowej i bezinteresownej miłości. Przyswojenie sobie tej zdolności i mocy powoduje, że *jest się* dla bliźniego, nie oczekując dla siebie niczego, poza pragnieniem, by – nawiązując do symbolicznego języka Eucharystii – niejako dać siebie na *spożycie* (zob. J 6,53-58). Taka treść i taka moc są zawarte w Eucharystii. Właściwe jej celebrowanie prowadzi do zaistnienia tej mocy w tym, kto w niej uczestniczy, godząc się na przyjęcie wszystkiego, co ten dar Jezusa sprawia. Dzięki temu tworzy się i utrzymuje między ludźmi spożywającymi Eucharystię jedność, budowana mocą przyjmowanego Pokarmu.

12. To wszystko jest możliwe, dlatego że w Eucharystii Jezus zawarł swoją mękę. Antycypował (uprzedził) wydanie samego siebie za ludzi będących pod jarzmem grzechu, czyli przeżywających zniewolenie, niejako zmuszonych do obrony samych siebie (zob. Hbr 2,14n) i niezdolnych do wychodzenia ku bliźnim. On wydał samego siebie za nas i nam poleca to czynić. Co więcej: daje nam sakrament, czyli skuteczny znak tego wydania się, aby każdy przyjmujący Eucharystię miał udział w Jego *wyjściu* i aby dzięki zjednoczeniu z Jezusem w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, mógł się jednoczyć z bliźnimi, szczególnie przez wydawanie siebie. W Eucharystii Jezus daje nam siebie jako całkowicie wolny dar, by tych, którzy ten dar przyjmują, uczynić także darem dla Boga i dla ludzi (zob. J 3,14nn; 10,18; 15,12-17; Rz 5,6-11; 2 Kor 5,21; zob. III Modlitwa Eucharystyczna).

13. Polecenie Jezusa: *Czyńcie to na moją pamiątkę*, rozumiane w tej perspektywie, ukazuje właściwe i pełne rozumienie Eucharystii, jako stale trwającego wydarzenia paschalnego, celebrowanego z jednej strony w liturgicznych znakach, a z drugiej, przeżywanego w konkretach życia. Dzięki temu otwiera się pełna perspektywa chrześcijańskiego życia zainicjowanego w chrzcie św., umocnionego w bierzmowaniu i aktualizującego się w innych sakramentach. Polega ono na zanurzeniu się w śmierci Chrystusa, by mieć udział w Jego zmartwychwstaniu. Eucharystia stanowi w tym ciągu sakrament w najwyższym stopniu.

W Eucharystii jest niejako zawarta i zakodowana właśnie ta *zdolność*, czy nawet *władza*, wydawania samego siebie dla kogoś innego. Kto będzie czynił to na pamiątkę Jezusa, ten będzie czerpał moc i siłę do urzeczywistniania tej samej tajemnicy w swoim życiu.

IV. Szczególne znaki w celebracji eucharystycznej

14. „Ze względu na wymowę znaku Komunia święta nabiera pełniejszego wyrazu, gdy jest przyjmowana pod obiema postaciami. W tej bowiem formie ukazują się w doskonalszym świetle znak Uczty eucharystycznej i jaśniej wyraża się woła dopełnienia nowego i wiecznego przymierza we Krwi Pana; jaśniej też uwidacznia się związek istniejący pomiędzy Ucztą eucharystyczną a ucztą eschatologiczną w królestwie Ojca” (zob. OWMR 281). „Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego” zaleca Duszpasterzom takie kształtowanie wiernych, „by z większą gorliwością uczestniczyli w obrzędzie, w którym znak uczty eucharystycznej ukazuje się w pełniejszym blasku”, a jednocześnie zwraca uwagę na to, by „przypominali katolicką naukę Soboru Trydenckiego o Komunii świętej” o pełnej obecności Pana Jezusa każdej z postaci (zob. OWMR 2002, 282). Należy przy tym pamiętać, że gdy jest mowa o znakach chleba i wina „bynajmniej nie podaje się w wątpliwość teologicznych zasad o pełnej mocy Komunii, gdy przyjmuje się Eucharystię pod jedną postacią chleba” (zob. OWMR 14).

Tajemnica wydania się Jezusa została zawarta w celebracji uczty paschalnej przy pomocy znaków chleba i wina, by stanowić Eucharystię. Mając w sobie moc dopełnienia zbawienia każdego człowieka, znaki chleba i wina będą niosły tajemnicę Eucharystii we wspólnocie wierzących aż do końca czasów. Nie jest to tylko kwestia powtórzenia pewnego rytu i przeistoczenia chleba w Ciało Pana Jezusa i wina w Jego Krew. Naturalnie, nie ma żadnej wątpliwości, że ten eucharystyczny Chleb już nie jest chlebem, ale stał się Ciałem, i że wino stało się Krwią Jezusa. Ważne jest jednak także to, że jest to *Ciało wydane* i *Krew przelana*. Jezus nie poprzestał na słowach konsekracji, a po słowach: *to jest Ciało moje* nie powiedział: „nie dotykając adorujecie”, lecz łamał i rozdawał polecając: *bierzcie i jedzcie*. Pierwotny Kościół nie miał wątpliwości co do tego, że konsekrowany chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Jezusa, ale nie ograniczał się do stwierdzania samej obecności, lecz brał Eucharystię w całej dynamice łamania i spożywania. Eucharystia, jako celebracja, była nazywana *łamaniem chleba* (zob. Dz 2,42; 20,7; por. Łk 24,35). W Nowym Testamencie czytamy też o celebrowaniu (błogosławieniu) lub udziale w kielichu Pańskim (zob. np. 1 Kor 10,6.21). Spójrzmy więc teraz bliżej na te znaki.

a. Znak łamania chleba

15. Słowa: *Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje, które za was będzie wydane* Jezus wypowiedział w kontekście uczty paschalnej. Łamanie chleba, jakiego dokonywał przewodniczący tej uczty, przywoływało na pamięć wyjście z niewoli egipskiej. Oznaczało *łamanie* rzeczywistości niewoli, perspektywę wyjścia człowieka z niewoli siebie. Podczas takiej wieczerzy Jezus wziął ów chleb i wypowiedział słowa: *To jest Ciało moje*. Tym samym swoje Ciało, czyli całą swoją egzystencję w ludzkim ciele, niejako podłożył pod tę rzeczywistość chleba, który ma być łamany. Nawiązując do symboliki tego znaku, jakiego użył Jezus przed swoją Męką oraz całego kontekstu ustanowienia Eucharystii, możemy powiedzieć, że On przyszedł, by Jego życie – podobnie jak ten chleb – było wydane, czyli *złamane*. A tym samym żeby powiedzieć każdemu z nas: *bierz i jedz ten łamany chleb, który jest moim Ciałem, aby w tobie*

zaistniała podobna logika i dynamika życia. Tobie też jest potrzebne to złamanie, byś mógł wyjść z niewoli siebie i wejść w wolność daru siebie dla bliźniego.

16. Jeśli świadomie przeżywamy Eucharystię, to wiemy, że dokonujące się w liturgii łamanie chleba jest znakiem gotowej do działania mocy Bożej, przeprowadzającej przez to *łamanie*. Jest to bardziej przemawiające, gdy materia służąca do sprawowania Eucharystii – chleb, który ma być łamany – ma wygląd pokarmu, wygląd chleba (zob. OWMR 321).

Naturalnie, zgoda na przyjęcie tej logiki bycia łamanym na podobieństwo spożywanego Chleba-Ciała Chrystusa nie może być czymś zewnętrznym wymuszonym, lecz przyjęciem oferty takiego właśnie Jezusa. Jest to proces dojrzewania wierzącego w jego zjednoczeniu z Chrystusem. Wolę przyłgnięcia do rzeczywistości zawartej w znaku łamanego Chleba wyraża człowiek przez świadome wypowiedzenie „Amen”, jako odpowiedzi na słowa: „Ciało Chrystusa”, podawanego mu właśnie jako łamany Chleb. To „Amen” jest zarazem prośbą, pragnieniem, by rzeczywistość zawarta w Eucharystycznym Chlebie stawała się w człowieku, który ten chleb spożywa.

b. Znak udziału w kielichu

17. Drugim istotnym znakiem Eucharystii jest kielich Krwi Nowego Przymierza. Rozumienie znaku wina i roli kielicha, wkomponowanych w treści Paschy i przejętych przez Jezusa w Eucharystii, pozwala odkryć głębię spełnianego przymierza na odpuszczenie grzechów. Ważny przy tym jest też sam gest picia z kielicha. W tekstach proroków i w Psalmach kielich jest symbolem stosunku do własnego życia (zob. Ps 16,5). Brać kielich w ręce – oznacza podejmować swój los wyznając, że jest w nim obecny działający Bóg (zob. np. Ps 116,10-14). Otrzymać kielich do picia – to być poddanym konsekwencjom swego życia (zob. Ez 23,31-34). Motyw przyjęcia kielicha symbolizującego wyrażenie zgody na swój los (jako spełnienie woli Boga) powraca też w czasie modlitwy Jezusa w Ogrójcu. *Oddal ode mnie ten kielich* – to znaczy: ten rodzaj życia, umierania, ten mój los, lecz: *nie moja, ale Twoja wola niech się stanie* (Mk 14,36 i paral.).

18. Kiedy kapłan w czasie Eucharystii bierze kielich i wypowiada słowa Jezusa: *To jest kielich Krwi mojej, Nowego i Wiecznego Przymierza, która za was będzie wylana na odpuszczenie grzechów*, wtedy dokonuje się to przedziwne przywołanie i uobecnienie wierności Boga wobec człowieka grzesznego, objawiającej się w przebaczeniu. Te słowa powodują konsekrację wina, czyli jego przemianę w Krew Chrystusa. W tym znaku chodzi jednak nie tylko o fakt przemiany danej ilości wina w Krew Zbawiciela. Naturalnie, to jest istotne, ale chodzi tu o coś więcej. Bóg bierze na siebie w przelaniu Krwi swojego Syna skutki grzechu człowieka, by ofiarować człowiekowi przebaczenie. To Jezus jako pierwszy wziął ten kielich, będący znakiem *gniewu* Boga (zob. Rz 1,18) jako słusznej reakcji na grzech, by mocą swego wydania się za nas podać go nam jako kielich zbawienia. Bóg bowiem w swoim Synu przejął na siebie skutki naszego grzechu, by nas usprawiedliwić i uzdrowić (zob. Iz 53,5; 2 Kor 5,21).

19. Odwołanie się do tak spełnionego Nowego Przymierza, zawierającego w sobie wierność Boga wobec grzesznika, i oparcie się na nim, uzdalnia przyjmującego kielich do akceptowania w swoim życiu sytuacji kryzysu, ucisku i niesprawiedliwości oraz do korzystania z mocy wierności Boga objawionej w Jezusie Chrystusie. Jest to moc do

przeżywania tych trudnych sytuacji z ufnością, że właśnie w nich dokonuje się zbawienie. Najpierw odnosi się to do przyjmującego kielich, bo doświadcza on mocy wierności Boga (a przynajmniej jest na nią otwarty), który przeprowadza go przez śmierć do życia. Dalej, przez niego to zbawienie zostaje odniesione także do innych, na miarę tego, jak on – przeniknięty tą mocą i przeżywający własne zbawienie – znosi niesprawiedliwość w postawie przebaczenia tym, którzy go prześladują. Rozumie, że jest dla niego darem to, iż może być znakiem wierności Boga, kiedy ta tajemnica dokonuje się właśnie jego kosztem, w konkretnych wydarzeniach jego życia.

Kiedy więc pijący z kielicha Krwi Jezusa wypowiada „Amen”, wyznaje wiarę w wierność Boga, wyraża i akceptuje swój udział w spełnieniu się Nowego Przymierza także w nim, przez przebaczenie niesione innym własnym kosztem. Chrześcijanin wówczas może wchodzić we wszystkie sytuacje, w których będzie doświadczał różnego rodzaju prób (niesprawiedliwości, krzywdy itp.). Będzie w nich znakiem przebaczącej i przywracającej życie wierności Boga. W życiu tak wierzącego człowieka spełniają się słowa psalmisty, który z ucisku woła: *Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył? Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pańskiego* (Ps 166,12-13). Stąd tak potrzebne i doniosłe jest korzystanie z tego znaku kielicha, by doświadczyć tej mocy Jezusa w Eucharystii.

V. Owoce Eucharystii

a. Komunia w Kościele

20. Przyzwyczajeni jesteśmy, że słowo *komunia* określa jeden tylko moment celebracji Eucharystii. Kiedy przystępujemy do stołu eucharystycznego i przyjmujemy Ciało Pańskie, mówimy, że przystępujemy do Komunii świętej. To oczywiście jest jak najbardziej właściwe, jednak trzeba pamiętać, że *komunia* w pierwotnym znaczeniu oznacza *jedność, wspólnotę*, czyli ma szersze znaczenie. Komunia eucharystyczna jest wyrazem tej naszej jedności z Jezusem Chrystusem i między sobą, która tworzy wspólnotę – ciało Jezusa Chrystusa. Nie możemy więc ograniczać rozumienia komunii jedynie do jednego momentu celebracji, mianowicie przyjęcia postaci eucharystycznych.

Celebracja Eucharystii ze swej natury prowadzi do komunii, czyli do jedności, i ją skutecznia. Istota tej jedności opiera się na włączeniu uczestników Eucharystii w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Oni będąc świadomi swego stanu podzielenia i braku jedności – przyjmują dar mocy przekraczania siebie w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania oraz dzięki tej mocy zbliżają się do siebie nawzajem oraz do tych, których Pan Bóg stawia na drodze ich codziennego życia. Eucharystia uaktualnia i wprost tworzy jedność opartą nie na umowie, na wspólnym interesie (wychowaniu) lub jakiegokolwiek koniunkturze, lecz na przyjmowaniu daru przebaczenia (niszczeniu w sobie muru – wrogości, na wzór Chrystusa i Jego mocą – zob. Ef 2,13-18) i na świadczeniu tego daru wobec innych. Człowiek sam z siebie nie ma mocy tworzyć takiej jedności. Jest ona tajemnicą – darem, który spełnia się w człowieku, w najgłębszych pokładach jego jestestwa, na miarę jego wiary w Tajemnicę Paschalną spełnioną w Jezusie Chrystusie.

Eucharystia jest więc celebrowaniem jedności, tworzącej się dzięki przemianie, jaka zachodzi w człowieku, który poznał Tajemnicę Jezusa Chrystusa. Dzięki temu

poznaniu wszystko to, co stanowi inność drugiego i co powoduje lęk przed nim, czasem wyrażający się jako „nieprzyjaźń” i „wrogość”, staje się dla tego człowieka okazją do przeżywania w sobie Tajemnicy Paschalnej Jezusa Chrystusa. Obecność innej osoby, różnej – pozwala także na odkrywanie tego daru, jakim jest jedność jako owoc przebaczenia w Duchu Świętym. Tworzy Kościół jako wspólnotę, której fundamentem jest właśnie ów dar pojednania. Jedność Kościoła – wypływająca z przemiany owej „nieprzyjaźni” w miłość akceptującą inność, aż do miłości nieprzyjaciół, jest możliwa nie w oparciu o ludzki wysiłek, lecz wyłącznie dzięki poznaniu i przyjęciu przez jego członków mocy *przemiany* śmierci w życie. Tę przemianę celebруем w Eucharystii, gdy *głosimy śmierć Jezusa, wyznajemy Jego zmartwychwstanie i oczekujemy Jego przyjścia w chwale*, gdy przyjmujemy jako Pokarm Jego *Ciało za nas wydane i Krew za nas przelaną*.

21. Eucharystia, będąca celebrowaniem tajemnicy Paschy Jezusa, odnosi się do nas wierzących i może się spełniać w nas jako nasza Pascha. Wyrazem tego jest właśnie przeżywanie jedności, która charakteryzuje nowe życie – życie w *Ziemi Obiecanej*, gdzie doświadcza się wyzwolenia od siebie (od lęku o siebie i lęku przed śmiercią) i żyje na sposób daru z siebie. Nie można zatem zacieśnić Eucharystii do sprawowania jej tylko dla odbycia kultowego obrządku spełnionego dla Pana Boga i będącego niejako poza naszym życiem. Nie można także ograniczyć rozumienia celebracji Mszy świętej do cudownego „sprowadzenia” Pana Jezusa na ołtarz pod postaciami chleba i wina, by był On później spożywany w Komunii świętej dla zaspokojenia wyłącznie indywidualnych potrzeb każdego. Nie po to też, by był tylko adorowany w swoim wielkim cudzie obecności wśród ludzi – bez gotowości poddania Mu przez nich swego życia, tak by dokonywała się między nimi jedność. Obrazowo mówiąc, nie można wyrwać Eucharystii z jej kontekstu paschalnego, w którym tworzy się jedność nowego ludu, by włożyć ją do monstrancji jako Hostię do adorowania. Obraz ten jest silny, ale bardzo wymowny i dobrze charakteryzuje problem. Oczywiście, adoracja jest bardzo ważna, ale ma sens tylko wtedy, gdy jest podporządkowana tworzeniu i uobecnianiu Misterium jedności, spełnionego w Jezusie, który umarł, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno (zob. J 11,52). Jest to dynamiczny (stałe spełniający się) dar jedności przekraczający tylko ludzkie wyobrażenia i możliwości. To właśnie ona – taka jedność jest znakiem objawiającym dzieło Boga światu.

Prawdziwa adoracja dokonuje się wtedy, gdy ktoś przeniknięty duchem Eucharystii, otrzymanym w czasie jej celebracji, potrafi trwać przed jej tajemnicą w postawie adoracyjnej, w taki sposób, że te treści kształtują następnie całe jego życie, jako podane jednemu Bogu, który wydaje siebie dla ratowania człowieka. Mając to na uwadze możemy wyróżnić trzy momenty adoracji: 1) sama celebracja Eucharystii; 2) adoracja postaci eucharystycznych; 3) przeżywanie jej treści w życiu kształtowanym przez ducha Eucharystii. Wyizolowanie tylko drugiego momentu z dwóch pozostałych będzie zawsze stanowiło pewną nieprawidłowość.

b. Jedność w Chrystusie – misja wobec świata

22. Misją Kościoła jest głoszenie Ewangelii – Dobrej Nowiny o tym, że Jezus umarł i zmartwychwstał dla pojednania ludzi i dania im zbawienia. To zbawienie dokonuje się przez dar Ducha Świętego danego na przebaczenie grzechów, które two-

rzy wspólnotę między wierzącymi, czyli Ciało Chrystusa – Kościół. „Kościół w Chrystusie jest niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (KK 1). Jako „sakrament jedności” (KL 26) i „sakrament zbawienia” (DM 5), Kościół – wspólnota wierzących – jest znakiem objawiającym każdemu człowiekowi możliwość uczestnictwa w życiu, którego Bóg Ojciec udziela w Chrystusie i szansą przeżywania prawdziwej jedności z bliźnim, a ostateczni z każdym człowiekiem. W tym miejscu istota sakramentu Eucharystii spotyka się, czy nawet poniekąd utożsamia się, z rzeczywistością i misją Kościoła. Jest nią taka jedność i taka obecność Boga, która niesie nową, zbawczą (zbawiającą) propozycję życia we wspólnocie ludzkiej, przeżywającej stale (w każdym pokoleniu) potrzebę poznania źródła życia oraz odpowiedzi na pytania o sens życia i umierania, a także odczuwającej potrzebę światła dla kształtowania właściwych relacji międzyosobowych.

23. Spojrzenie na Eucharystię w świetle misji Kościoła uświadamia nam, jak ważne jest, by doświadczane w czasie celebracji eucharystycznej działanie Boga głęboko dotykało życia człowieka i kształtowało jego sposób myślenia, postawy i decyzje; by stawało się faktem i rzeczywistością w jego życiu. Tak przeżywana Eucharystia, będąc źródłem życia chrześcijańskiego i w konsekwencji formując całe życie chrześcijańskie staje się kultem, czyli oddawaniem czci Bogu. Staje się również znakiem chwały Boga w świecie przez przemianę życia tych, którzy ją przyjmują. Wspólnota powstająca na bazie moc przewycięzania muru wrogości w sobie i przejawiająca się na zewnątrz w formie miłości nieprzyjaciół jest najbardziej przemawiającym świadectwem wobec świata. Ta właśnie moc płynie z Eucharystii i wyraża się w misyjności Kościoła wobec świata. Jest to niesienie światu, który podzielony przez różnego rodzaju nieprzyjaźnie (własne interesy) żyje w wszelkiego rodzaju napięciach, konfliktach i wojnach, propozycji życia w komunii, wynikającej z logiki przewycięzania śmierci i daru życia, które najpełniej otrzymujemy w Eucharystii. To Eucharystia daje moc do miłości nieprzyjaciół i tym samym uzdalnia do spełnienia misji, jaką Kościół ma w świecie.

Wspólnota chrześcijańska – zjednoczona mocą Eucharystii – wyraża najgłębszą istotę życia Kościoła i jednocześnie jest wyrazem i narzędziem spełnienia jego misji wobec świata, spragnionego autentycznej i trwałej jedności. Misja Kościoła spełnia się tam, gdzie Kościół wobec świata jawi się jako urzeczywistniająca jedność i jako świadek życia w całkowitej uległości wobec Boga – Pana życia i śmierci.